

Krystyna Kersten

Szacunek strat osobowych w Polsce Wschodniej

Historyczna rzeczywistość na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w okresie II wojny światowej sprawia, że badanie procesów demograficznych, zwłaszcza zaś dokonywanie bilansów strat ludnościowych oraz ruchów migracyjnych, jest niesłychanie trudne. Przede wszystkim sprecyzować należy przedmiot badań: czy dotyczą one strat na obszarze określonym jako „Polska Wschodnia”, strat w wyniku działań władz ZSRR, czy wreszcie strat wśród ludności znajdującej się w Polsce Wschodniej w początkowej fazie wojny, co wydaje mi się najbardziej racjonalnym podejściem. Przyjmując, iż pod pojęciem „Polska Wschodnia” rozumie się obszar anektowany przez ZSRR na mocy traktatu radziecko-niemieckiego z 28 września 1939 r. (pomijam ośmiomiesięczne rządy litewskie na Wileńszczyźnie od 10 października 1939 r. do 15 czerwca 1940 r.), stanowiący 51,6 proc. powierzchni państwa polskiego, który po 22 czerwca 1941 został okupowany przez Niemców, by w 1944 r. — poza częścią woj. białostockiego i skrawka woj. lwowskiego — znów znaleźć się pod władzą Sowieców, rzeczywistość II wojny światowej wyznaczały zmiany granic oraz polityka obu okupantów wobec obywateli polskich, zarówno stale zamieszkałych na Kresach Wschodnich, jak też przebywających tam wskutek wojny. Z zachodniej i centralnej Polski napłynęły setki tysięcy ewakuowanych i uciekinierów. W niewoli radzieckiej znaleźli się żołnierze i oficerowie pochodzący z różnych stron kraju, i odwrotnie — zmobilizowani w 1939 r. mieszkańcy Kresów trafili do niemieckich stalagów i oflagów. W analizie wypadła przeto wyróżnić obywateli polskich, którzy 1 września 1939 r. posiadali domicyl w Polsce Wschodniej, oraz tych, którzy po tej dacie znajdowali się na obszarze włączonym do ZSRR i Litwy.

Kolejny problem wiąże się z podziałami narodowościowymi. Na terenach zajętych przez ZSRR, wedle polskich szacunków, w przededniu wybuchu wojny skład ludności, przyjmując kryterium języka, przedstawiał się następująco: polski — 5,274 mln (39,9 proc.); ukraiński — 4,529 mln (34,4 proc.); białoruski — 1,123 mln (8,5 proc.); żydowski i hebrajski — 1,109 mln (8,4 proc.), litewski — 84 tys. (0,6 proc.). W podziale na republiki ludność deklarująca polski jako język ojczysty stanowiła odpowiednio: na Ukrainie Zachodniej 32,6 proc., na Białorusi 49,0 proc., na Litwie 69,2 proc. populacji. Podział wyznaniowy, w pewnym stopniu odpowiadający także identyfikacji narodowościowej, był nieco różny: katolicy obrządku łacińskiego stanowili 33,4 proc., grecko-katolickiego — 25,0 proc., prawosławni — 30,0 proc., wyznawcy religii mojżeszowej — 9,9 proc.¹ Przyjmuję te szacunki dla

¹ *Concise Statistical Year-Book of Poland*, September 1939-June 1941, *The Polish Ministry of Information*, London 1941, tłum. polskie, *Maty Rocznik Statystyczny Polski* wrzesień 1939-czerwiec 1941, GUS 1970, s. 9-10.

1939 r., oparte na spisie 1931 r. — jako podstawę dalszych bilansów, albowiem jako jedyne dotychczas dotyczą obszaru okupacji radzieckiej, choć dane spisowe były zasadnie kwestionowane jako zawyżające liczbę ludności polskiej. Wśród uchodźców z Polski zachodniej i centralnej nie małą część stanowili Żydzi.

Czynnik narodowościowy, tak w czasie wojny, jak po jej zakończeniu, odgrywał kluczową rolę. Hitlerowskie Niemcy, ale i stalinowski Związek Radziecki, każde na swój sposób podzieliły obywateli polskich wedle narodowości czy też sztucznie wykreowanej rasy. W wypadku Niemców znalazło to przede wszystkim wyraz w skazaniu na totalną zagładę całej ludności żydowskiej; w wypadku Sowietów, w pierwszym okresie — do czerwca 1941 r. w zróżnicowanym traktowaniu Polaków, Żydów, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, następnie zaś — od 1 grudnia 1941 r. w odmowie uznania za polskich obywateli osób innej niż polska narodowości, które w dniach 1–2 listopada 1939 r. znajdowały się na terytorium zachodniej Ukrainy i Białorusi, a w myśl dekretu Prezydium Rady Najwyższej z 29 listopada 1939 r. nabyły obywatelstwo radzieckie. W nocy przekazanej polskiemu ambasadorowi 1 grudnia 1941 r. stwierdzono, iż „Gotowość rządu radzieckiego uznania za obywateli polskich tylko osoby narodowości polskiej (...) nie może być postawą do analogicznego uznania za obywateli polskich osób innych narodowości, a w szczególności Ukraińców, Białorusinów i Żydów”. Od tej „gotowości” rząd ZSRR odstąpił 16 stycznia 1943 r. Dopiero w 1944 r. obywatele radzieccy narodowości polskiej ze wszystkich republik i obwodów, jeżeli służyli w Armii Polskiej w ZSRR lub udzielali jej czynnej pomocy, decyzją Prezydium Rady Najwyższej z 22 kwietnia uzyskali prawo zmiany obywatelstwa na polskie. Po powstaniu PKWN, na mocy porozumień z rządami USRR, BSRR i LSRR, (9 września, 22 listopada 1944 r.) byli obywatele polscy narodowości polskiej i żydowskiej zamieszkali w zachodnich obwodach tych republik otrzymali możliwość przesiedlenia do Polski w jej nowych granicach. Po podpisaniu 6 lipca 1945 r. polsko-radzieckiej umowy o repatriacji także Polacy i Żydzi, obywatele polscy w dniu 1 września 1939 r., znajdujący się na pozostałym obszarze ZSRR mogli wyjechać do Polski; dekret Prezydium Rady Najwyższej z 10 listopada 1945 r. przewidywał zwolnienie z obywatelstwa radzieckiego. Ustanowione wolą władz ZSRR zasady, sprzeczne zresztą jeśli idzie o okres wojny z prawem międzynarodowym, były dość ściśle przestrzegane, choć oczywiście wprowadzona „narodowościowa segregacja” nie mogła być i nie była w pełni urzeczywistniona. Świadczą o tym ostatnio ujawnione wewnętrzne dokumenty NKWD.

Taki stan rzeczy powoduje, że podejmując próbę dokonania bilansu strat ludnościowych w Polsce Wschodniej, historyk staje wobec dylematu: czy w polu jego analizy znaleźć się mają obywatele Rzeczypospolitej, czy też tylko ci spośród nich, którym przyznano prawo do obywatelstwa polskiego w 1944/45 r. Najważniejsze byłoby oczywiście uwzględnienie obu tych populacji, jest to jednak bardzo trudne z uwagi na brak podstaw dla najbardziej nawet przybliżonych szacunków dotyczących Ukraińców, Białorusinów, Litwinów. Zanim nie zostaną podjęte wspólne badania z historykami ukraińskimi, białoruskimi i litewskimi, jesteśmy niejako skazani na ograniczenie się do ludności polskiej i żydowskiej. Pozycją wyjściową będzie przeto nie cała ludność, ale Polacy i Żydzi przebywający na obszarze zajęтым przez ZSRR w pierwszym okresie wojny. Do liczby stałych mieszkańców wynoszącej, przyjmując kryterium języka, 6,373 mln (48,3 proc. ogółu ludności na Kresach Wschodnich) dodać należy liczbę uchodźców oraz jeńców wojennych, odjąć natomiast liczbę zmobilizowanych. Uchodźstwo ocenia się na ponad 300 tys. (dokładna liczba podana w opracowaniu B. Podoskiego *Polska Wschodnia*, wydanym w 1945 r. przez Oddział Kultury i Prasy 2 Korpusu budzi wątpliwości właśnie swą dokładnością, nie było podstaw do tak szczegółowych wyliczeń). Około 2/3 z tego stanowili Żydzi. Podkreślić należy, że przez kilka miesięcy trwały migracje w obie strony, pewna część uchodźców przeszła nielegalnie na obszar

okupacji niemieckiej, ok. 15 tys. wyjechało w ramach niemiecko-radzieckiej wymiany ludności na podstawie umowy z 16 listopada 1939 r.

Bardziej jeszcze skomplikowana jest sprawa zmobilizowanych i jeńców wojennych. Według danych radzieckich w 1939 r. wzięto do niewoli 8 tys. oficerów i ponad 200 tys. żołnierzy („Krasnaja Zwiezda” 17 IX 1940); ponadto w czerwcu 1940 r. przejęto 9,4 tys. internowanych na Litwie. Decyzją Biura Politycznego KC WKP(b) z 2 października 1939 r. jeńcy „których stronami rodzinnymi są terytoria Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej” mieli być zwolnieni do domów. Kolejna decyzja z 13 października przewidywała przekazanie Niemcom ok. 33 tys. „żołnierzy — mieszkańców niemieckiej części b. Polski”. W rzeczywistości przekazano 42 492 osoby. Spośród ok. 14 tys. internowanych przez Litwinów, urodzeni na Białorusi Zachodniej i Ukrainie Zachodniej mieli być oddani władzom radzieckim. Podobnie, ponad 50 tys. jeńców wojennych, mieszkańców terenów włączonych do ZSRR, przekazały władze niemieckie. Wedle notatki Berii dla Stalina z 2 listopada 1939 r. w obozach NKWD znajdowało się 18 297 jeńców wojennych-Polaków, w tym 12 321 szeregowych. Niespełna 12 tys. było mieszkańcami „terytoriów, które przejęły Niemcy”. Są to, w świetle polskich źródeł, dane niekompletne. Zbigniew Siemaszko, przyjmując za Podoskim liczbę 242 tys. wziętych do niewoli, usiłuje ją „rozliczyć”, nie jest to jednak w obecnym stanie wiedzy możliwe. A już na pewno nie sposób nawet szacunkowo ustalić, o ile zmniejszyła się (lub wzrosła) liczba Polaków i Żydów na obszarze Polski Wschodniej i w ZSRR w związku z mobilizacją i niewolą.

Wszystko to biorąc pod uwagę, można liczbę Polaków i Żydów — uchodźców i stałych mieszkańców — znajdujących się na terytorium Polski Wschodniej na przełomie lat 1939/40 ostrożnie szacować na ok. 6,7-6,8 mln, w tym 1,3 mln Żydów, przyjmując kryterium języka, 1,5 mln — wedle wyznania.

Taka była pozycja wyjściowa. W postępowaniu badawczym zmierzającym do ustalenia strat osobowych możliwe są, przynajmniej teoretycznie dwie metody: próbować ustalić liczbę śmiertelnych ofiar — pośrednich i bezpośrednich — konkretnych działań niemieckich i sowieckich bądź zestawzić wyjściową liczbę ludności — owe 6,7-6,8 mln z liczbą tych, którzy wojnę przeżyli. Biorąc pod uwagę aktualny stan badań, wybrałam drugą metodę, starając się wszelako weryfikować otrzymane w ten sposób ustalenia na podstawie danych radzieckich dotyczących rozmiarów wysiedleń i zsyłek obywateli polskich.

Po ustaniu ruchów przesiedleńczych i repatriacyjnych, na obszarze Polski w nowych granicach znalazło się: 1 mln 277 tys. przesiedlonych z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej oraz 266 tys. repatriowanych z innych rejonów ZSRR — łącznie 1,543 mln. Wśród przesiedlonych było 54,6 tys. osób narodowości żydowskiej (4,3 proc.), wśród repatriowanych z głębi ZSRR ponad 150 tys. (ok. 56 proc.), a więc w sumie ok. 200 tys. (7,7 proc.). Dalej uwzględnić należy ok. 100 tys. osób, które przybyły do Polski z ZSRR poza zorganizowaną i statystycznie ujętą repatriacją, przede wszystkim w szeregach 1 Armii; otrzymamy liczbę 1 mln 643 tys. Atoli granica z 28 września 1939 r. nie pokrywała się z granicą polsko-radziecką ustaloną w Moskwie w chwili tworzenia PKWN, potwierdzoną umową z 16 lipca 1945 r., pozostawiającą przy Polsce poza niewielkimi skrawkami woj. lwowskiego Białostok oraz część powiatów dawnego województwa białostockiego; na początku 1945 r. ludność woj. białostockiego wynosiła, wedle danych urzędu wojewódzkiego 953 tys., w tym 821,9 tys. Polaków, 127,4 tys. Białorusinów, 2738 Litwinów, 421 Żydów, 281 Ukraińców². Zdaniem Eugeniusza Mironowicza liczba ludności białoruskiej została zaniżona; szacuje on ją na ok. 160 tys., z czego

² E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944-1949*, Warszawa 1993, s. 106.

47 117 osób zgłosiło chęć wyjazdu do BSRR, wyjechało zaś 38 398 — pozostali nie otrzymali zgody władz radzieckich. W 1939 r., wedle J. Tomaszewskiego, w ówczesnym woj. białostockim liczba Białorusinów sięgała 269 tys., ale powiaty wschodnie: grodzieński, wołkowyski, zwarcie zamieszkałe przez ludność białoruską, nie znalazły się w granicach Polski. Komplikuje to ogólny bilans. Uwzględniając konsekwentnie tylko Polaków i Żydów, do 1,643 mln przesiedlonych, repatriowanych, zmobilizowanych na terytorium ZSRR dodać trzeba 822, 3 tys. Polaków i Żydów zamieszkałych w 1945 r. w woj. białostockim.

Atoli owe 2475,3 mln to tylko część mieszkańców Polski Wschodniej, uciekinierów, wojskowych, którzy przeżyli wojnę. W 1942 r. wedle polskich danych 70 144 żołnierzy i oficerów oraz 42 451 osób cywilnych — łącznie 112 595 opuściło ZSRR w ramach ewakuacji Armii Polskiej; Beria w notatce przestanej Stalinowi w maju 1944 r. podaje liczbę 119 865 osób³. Uwzględniając straty wojenne i dużą śmiertelność poza wojskiem należy liczyć, że końca wojny doczekało mniej niż sto tysięcy.

Kolejny problem to ustalenie przybliżonej liczby Polaków z ziem wschodnich znajdujących się na obszarze Rzeszy i w większości repatriowanych do Polski w latach 1945-1950. Byli wśród nich więźniowie obozów koncentracyjnych, oficerowie w obozach jenieckich, przede wszystkim jednak deportowani do pracy przymusowej. Szacunek robotników przymusowych z Polski Wschodniej jest ogromnie utrudniony, między innymi z powodu ustanowionych przez Niemców podziałów administracyjnych: przypomnę, że Białostoczczyzna dekretem z 19 października 1941 r. została wcielona do Rzeszy, tworząc samodzielną jednostkę administracyjną, na którą składało się dawne woj. białostockie część woj. warszawskiego oraz północne skrawki woj. poleskiego — 13,8 proc. obszaru Polski Wschodniej. Województwa wileńskie i nowogródzkie, jak też część woj. poleskiego (26,1 proc.) włączono do Komisariatu Rzeszy Ostland. Polesie, Wołyń, wschodnie części województw lwowskiego i tarnopolskiego (34,9 proc.) weszły do Komisariatu Rzeszy Ukraina, województwo stanisławowskie oraz pozostałe części województw lwowskiego i tarnopolskiego (25,1 proc.) przyłączono do Generalnego Gubernatorstwa jako dystrykt Galicja. W statystykach niemieckich wywiezieni do pracy przymusowej z obu komisariatów byli kwalifikowani jako „Ostarbeiter”, na zasadzie terytorialnej, bez podziałów narodowościowych; za „Ostarbeiter” uważano osoby zamieszkałe w ZSRR przed 22 czerwca 1941 r. z wyłączeniem republik bałtyckich, okręgu Białystok i dystryktu Galicja⁴. Z tych ostatnich, podobnie jak w całym Generalnym Gubernatorstwie w statystyce niemieckiej wyodrębniono Ukraińców; Czesław Łuczak podaje, że z Generalnego Gubernatorstwa do pracy przymusowej w Rzeszy wywieziono ponad 200 tys. osób narodowości ukraińskiej⁵. 30 września 1944 r. liczba zatrudnionych na terenie Rzeszy Ukraińców wynosiła wedle niemieckich danych statystycznych 235 192 (bez Ostarbeiterów). Efektem było skrajne pogmatwanie sytuacji. Część Ostarbeiterów stanowili Polacy — Czesław Łuczak szacuje ich na kilka procent, co przy liczbie 2,071 mln robotników z Komisariatów Rzeszy Ostland i Ukraine dawałoby wielkość rzędu 100-150 tys.; ludność polska na tym terenie w 1939 r. wynosiła ok. 1,5 mln (28 proc. ogółu ludności), stanowiłoby to więc 7-10 proc. Z kolei część, i to znaczna, Ukraińców pochodzących z terenów, które w 1944 r. odpadły od Polski *de jure*, a i *de facto* pozbawiona była prawa do polskiego obywatelstwa. W strefach zachodnich alianckie władze wojskowe stały na gruncie przynależności państwowej (z dnia 1 września 1939 r.), ale repatriowani

³ *Pogrużeny w eszelony i otprawleny k mestam poselenij...*; Ł. Beria J. Stalinu, ed. N. F. Bugaj, „Istorija SSSR” 1991, nr 1, s. 153.

⁴ W. Bonusiak, *Polityka ludnościowa III Rzeszy na okupowanych obszarach ZSRR (1941-1944)*, Rzeszów 1992, s. 87.

⁵ C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 169.

do Polski Ukraińcy z zachodniej Ukrainy byli przez polskie władze przekazywani do ZSRR. Dopiero pod wpływem ukraińskich protestów zdecydowano się na wyodrębnienie *Displead Persons* narodowości ukraińskiej; w połowie 1947 r. statystyki wykazywały w trzech strefach 118 625 Ukraińców, opierających się repatriacji⁶.

Obecny stan badań nie pozwala na w miarę precyzyjne ustalenie rozmiarów deportacji do pracy przymusowej w Rzeszy Polaków, czy szerzej — osób z Polski Wschodniej, które w 1945 r. były polskimi obywatelami lub posiadały prawo do tego obywatelstwa. Wedle szacunku Biura Odszkodowań Wojennych z ziem określonych jako „zabużańskie” (bez Białostockiego) wywieziono w ciągu trzech lat okupacji niemieckiej 500-518 tys. obywateli polskich narodowości polskiej i żydowskiej. Ziemie te obejmowały Kresy Wschodnie, które nie weszły po wojnie w skład państwa polskiego. Szacunek był oparty na zasadzie proporcjonalności — przyjęto, że ze wschodnich obszarów Rzeczypospolitej wywieziono taki sam procent ludności jak z pozostałych regionów, jako punkt wyjścia biorąc ludność polską i żydowską w dniu 1 września 1939 r. wynoszącą ponad 5 mln. Budzi to uzasadnione zastrzeżenia. Po pierwsze, wątpliwości nasuwa włączenie do podstawy szacunku ludności żydowskiej, po drugie, w momencie zajęcia przez Niemców stan ludności tych ziem odbiegał znacznie od przedwojennego. Jeśli odliczymy ludność żydowską (ok. 1 mln), odseparowaną od reszty społeczeństwa i niebawem zgładzoną, oraz deportowanych, zwerbowanych do pracy w ZSRR, ewakuowanych, uciekinierów, więźniów wywiezionych do ZSRR, deportowanych, wreszcie zabitych między 1 września 1939 r. i 22 czerwca 1941 r. okaże się, że pod okupacją niemiecką znalazło się 4-4,5 mln obywateli RP narodowości polskiej. Oznaczałoby to, że wywózki z Polski Wschodniej objęły ok. 11-12 proc. ogółu ludności; w Kraju Warty i Generalnym Gubernatorstwie kształtowały się na poziomie powyżej 10 proc. Pamiętając, że liczba wywiezionych była wyższa niż stan robotników przymusowych w chwili zakończenia wojny, w bilansie tym przyjmuję, że na terenie Rzeszy znajdowało się w 1945 r. maksymalnie 400 tys. Polaków — mieszkańców Polski Wschodniej (włączając Białostockie).

Nie mniejsze trudności napotkamy próbując określić rozmiary fali ucieczek polskiej ludności z Małopolski Wschodniej w latach 1943-1944, spowodowanych terrorem nacjonalistów ukraińskich. Opierając się na danych polskiego podziemia oraz rządu GG szacować je można na maksimum 300 tys.⁷ (P. Żaróń podaje liczbę 500 tys.).

Ostatnią pozycję bilansu strat ludnościowych stanowi szacunek obywateli polskich, narodowości polskiej i żydowskiej, którzy pozostali w ZSRR po zakończeniu przesiedleń i repatriacji. Wiadomo, że władze litewskie i białoruskie dążąc do ograniczenia przesiedleń ludności wiejskiej mnożyły trudności i szykany, uniemożliwiając wyjazd setkom tysięcy zgłoszonych. Wiele dziesiątków tysięcy osób znajdowało się nadal w obozach i na specjalnym osiedleniu. Wielu, w głębi ZSRR, nie zdołało dotrzeć do komisji, wielu nie posiadało wymaganych przez radzieckie władze dokumentów, potwierdzających polską lub żydowską narodowość. W 1955 r. z polskiej strony rozpoczęto starania o umożliwienie wyjazdu do Polski, najpierw w ramach łączenia rodzin. Właściwa repatriacja rozpoczęła się po podpisaniu 25 marca 1957 r. polsko-radzieckiej umowy „w sprawie terminu i trybu dalszej repatriacji z ZSRR osób narodowości polskiej”, obejmującej również Żydów-obywateli polskich. Do połowy 1959 r. do Polski przyjechało 245 tys. osób; władze ZSRR nie zgodziły się na przedłużenie repatriacji, choć było wiadome, że nie wszyscy pragnący wyjechać mogli to uczynić, z racji ograniczeń i szykan ze strony radzieckiej. Na owe 245 tys.

⁶ W. Jakobmeyer, *Vom Zwangsarbeiter zum Heimatlosen Ausländer*, Göttingen 1985, s. 75 i nast.

⁷ Por. R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 286 i 289.

repatriowanych złożyli się także wywiezieni po wojnie z Polski w nowych granicach, umowa ponadto przewidywała, że prawo do repatriacji otrzymywali współmałżonkowie, dzieci i rodzice pozostający we wspólnocie domowej, nawet jeśli 17 września 1939 r. nie posiadali obywatelstwa polskiego i nie są narodowości polskiej (art. 4). Blisko 40 proc. repatriowanych przybyło z Białorusi, 31 proc. z Ukrainy, 19 proc. z Litwy, ponad 8 proc. z RFSSRR. O ograniczonym zakresie repatriacji 1955-1959 świadczy liczba Polaków, którzy nadal pozostawali w ZSRR. Spis ludności w 1959 r. wykazał 1 mln 360 tys. osób polskiej narodowości, z czego 45,5 proc. podawało polski jako swój język ojczysty. W podziale na republiki w USSR liczba Polaków wynosiła 363 tys. (0,9 proc. ogółu ludności), BSRR — 539 tys. (6,7 proc.), LSRR — 230 tys. (8,5 proc.), ŁSRR — 60 tys. (2,9 proc.), RFSSRR — 118 tys. (0,1 proc.), Kazachskiej SRR — 53 tys. (0,6 proc.). Po kilka tysięcy znajdowało się w Gruzji, Mołdawii, Estonii i Azerbejdżanie. Przy przeprowadzaniu spisu przyjęto, przynajmniej nominalnie, zasadę narodowego samookreślenia — wpisywano deklarowaną narodowość⁸. Wedle spisu 1979 r. liczba Polaków w ZSRR zmniejszyła się do 1,151 mln. Ogromną większość stanowili obywatele II Rzeczypospolitej lub ich potomstwo (dzieci kwalifikowane były tak jak matka). Na Białorusi znaczna część z 403 tys. deklarujących polską przynależność narodową zamieszkiwała w obwodach grodzieńskim (ponad 299 tys., 26,5 proc. ogółu mieszkańców) i brzeskim (33,9 tys.). Podobnie na Litwie Polacy byli głównie skupieni na obszarze dawnych polskich Kresów. Jedynie na Ukrainie (258 tys. deklarujących się jako Polacy w 1979 r.) skupiska polskie, poza obwodem lwowskim znajdowały się w obwodach żytomierskim, chmielnickim, winnickim, co wynikało między innymi z polityki ukraińskiej w okresie masowych przesiedleń 1945-1947; w przeciwieństwie do władz BSRR i LSRR, dążąc do eliminacji żywołu polskiego, starały się one rozszerzyć, a nie ograniczyć zasięg przesiedleń. Nie dysponując szczegółowymi danymi, możemy tylko najbardziej szacunkowo określić liczbę obywateli polskich polskiej narodowości z ziem wschodnich pozostałych w ZSRR. Uwzględniając repatriację 1955-1957, jak też odliczając od liczby 1 mln. 360 tys. w 1959 r. starą Polonię w ZSRR oraz przyrost naturalny, dodając zaś polskich Żydów, należałoby przyjąć, że z owych 6,7 mln przyjętych jako pozycja wyjściowa, ponad milion nie przesiedliło się lub nie powróciło do Polski. Można przypuścić, że dane spisowe były zaniżone, analiza jednak wskazuje, że stwierdzenie Piotra Żaronia, jakoby w ZSRR pozostało 2 mln polskiej ludności Kresów Wschodnich jest pozbawione podstaw. W bilansie tym przyjmuje szacunkowo 1 mln 200 tys.

Sumując: przesiedlenia z lat 1944-1947 (1,277 mln), repatriację (266 tys.), powrót z wojskiem (100 tys.), ludność, która znalazła się w granicach Polski po 1944 r. (822 tys.), ewakuację 1942 r., (100 tys.), ucieczki na Zachód w latach 1943-1944 (300 tys.), deportacje do pracy przymusowej (400 tys.), repatriację 1955-1959 (245 tys.) i wreszcie osoby polskiej i żydowskiej narodowości pozostałe w ZSRR (1,2 mln) otrzymamy wynik 4,7 mln. Oznaczałoby to, że straty ludności polskiej i żydowskiej znajdującej się w Polsce Wschodniej we wrześniu-październiku 1939 r. (stali mieszkańcy i osoby napływowe) zawierały się w granicach 2 mln. Stanowi to, zależnie od szacunku strat wojennych, oscylującego między 6 mln (BOW) a 5 mln (H. Kopeć) od 31-35 proc. do 38-42 proc. Zaznaczyć trzeba, że we wszystkich powojennych szacunkach uwzględniano jedynie polską i żydowską ludność na Kresach Wschodnich, które nie znalazły się po wojnie w granicach państwa polskiego.

Analizę należy zacząć od stwierdzenia, iż na obszarze Polski Wschodniej zamieszkiwało 21,6 proc. ogółu ludności polskiej w 1939 r., 38 proc. ludności żydowskiej; licząc łącznie — 23,4 proc. obywateli obu tych narodowości (przyjmując kryterium języka). Straty ludnościowe w tej części

⁸ J. J. Pisariev, *Narodonaselenije SSSR*, Moskwa 1968, s. 87.

Rzeczypospolitej były zatem szczególnie duże. Złożyły się na nie przede wszystkim eksterminacja Żydów, terror radziecki i niemiecki, śmiertelność wśród wywiezionych w głąb ZSRR.

W Polsce Wschodniej w 1939 r. ludność wyznania mojżeszowego wynosiła 1,3 mln. Jaka część z tego padła ofiarą hitlerowskiego ludobójstwa? Uniknęli go deportowani przez władze radzieckie w latach 1940-1941, ci, którzy zdołali uciec na wschód po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, uciekinierzy z gett chroniący się w lasach, nieliczni przechowywani przez ludność polską. Wedle szacunków ambasady RP Żydzi stanowili nie mniej niż jedną czwartą, najpewniej zaś ok. 1/3 obywateli polskich znajdujących się w ZSRR; na początku 1942 r. ambasada miała w ewidencji 106,6 tys. osób narodowości żydowskiej, co równało się 39,3 proc. wszystkich zarejestrowanych w tym czasie. W spisach sporządzonych trzy lata później przez ZPP figurowało 177,6 tys. polskich Żydów (56 proc.) objętych spisami. Repatriowało się — przypomnę — ponad 150 tys., z gen. Andersem opuściło ZSRR ok. 6 tys. żołnierzy i osób cywilnych. Niektórzy powrócili z armią gen. Berlinga. Wielu pozostało w ZSRR. Pamiętać atoli trzeba, że wśród ewakuowanych i uciekinierów, deportowanych, zwerbowanych do pracy w radzieckich kopalniach i swochozach, większość stanowili żydowscy uchodźcy z Polski zachodniej i centralnej. Spośród 1,3 mln stałych mieszkańców Polski Wschodniej w ZSRR znalazło się nie więcej niż 200 tys. Ostrożnie szacując, można uznać, że ponad milion — ok. 38 proc. polskich Żydów zamordowanych w czasie wojny przez Niemców — zginęło w miejscach kaźni i obozach zagłady.

Przyjęcie wysokości strat ludnościowych na 2 mln oznacza, że około miliona, w zdecydowanej większości Polaków utraciło życie w czasie obu okupacji, w egzekucjach, pacyfikacjach, w obozach koncentracyjnych, więzieniach i łagrach, wskutek wysiedleń i deportacji, a także na polu walki w okupowanym kraju i na frontach II wojny światowej oraz w mordach bratobójczych na Ukrainie. Czesław Łuczak szacuje tylko bezpośrednie straty ludności polskiej w okresie okupacji niemieckiej na 1,8 mln, nie sposób jednak stwierdzić, ile z tego stanowiły ofiary z terenu Polski Wschodniej. Gdyby założyć, że rozkład strat był w przybliżeniu proporcjonalny do liczby ludności polskiej, liczba ich sięgałaby 380 tys. W tym mieściłyby się ofiary mordów i walk polsko-ukraińskich na Wołyniu, Polesiu i w dystrykcie galicyjskim w latach 1943-1944; wedle Łuczaka ok. 140 tys., wedle Torzeckiego 80-100 tys. Do tego należy dodać zmarłych z powodu epidemii, wycieńczenia etc. Znaczyłoby to, że straty bezpośrednie i pośrednie wskutek polityki radzieckiej wynosiły ok. 600 tys. Nadmienić warto, że wedle szacunku Podoskiego (*Polska Wschodnia 1939-1941*), obejmującego obywateli polskich, bez podziałów narodowościowych, do sierpnia 1941 r. zmarło, zginęło lub zostało zamordowanych 740 tys. osób, a dalsze 93,8 tys. zmarło w latach 1941-1942 (do października). Zbliżoną liczbę (760 tys. do końca 1942 r.) podano w III tomie *Polskich Sił Zbrojnych*. Wielhorski oceniał rozmiary strat do końca 1942 r. na ok. 900 tys., przyjmując, że śmiertelność w łagrach wynosiła rocznie 30 proc., a na zesłaniu 20 proc. Wszystkie te wyliczenia są wszelako oparte na orientacyjnych i mało wiarygodnych danych.

Badania nad rozmiarami strat w okresie okupacji radzieckiej 1939-1941 r., w ZSRR oraz w latach 1944-45 są dopiero zapoczątkowane. Dysponujemy danymi cząstkowymi, niepewnymi szacunkami polskimi, sprzecznymi z nimi informacjami podawanymi w czasie wojny przez władze ZSRR oraz publikacjami opartymi na materiałach z archiwów rosyjskich.

Od czasu wojny było wiadomo, że liczby obywateli Rzeczypospolitej znajdujących się w ZSRR, podawane przez oficjalne czynniki radzieckie różnią się zasadniczo od polskich szacunków. W październiku 1941 r. zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych Andriej Wyszyński w rozmowie z ambasadorem RP Stanisławem Kotem twierdził, że w Związku Radzieckim przebywa 387 932 byłych polskich obywateli, w tym 291 137 na „specjalnym osiedleniu”, 71 481 skazanych wyrokami sądowymi, 25 114 jeńców wojennych; było to w zasadzie zgodne z informa-

cjami zawartymi w notatce Berii dla Stalina i Mołotowa z 1 października 1941 r., w której powiada się, że „Według stanu na 27 września 1941 r., zgodnie z dekretem Prezydium Rady Najwyższej Związku SSR z 12 VIII 1941 r. z 391 575 obywateli polskich przebywających w miejscach odosobnienia, zesłania i deportacji uwolniono z więzień i obozów 50 295, jeńców wojennych — 26 297, ze specjalnych rejonów osiedlenia, zsyłki i deportacji — 265 248⁹. Pokrywało się też z danymi zawartymi we wspomnianej notatce Berii przekazanej Stalinowi w maju 1944 r.; we wrześniu 1941 r. w ewidencji NKWD miało się znajdować 389 382 osób (uprzednio aresztowanych i wywiezionych w pozafrontowe rejony ZSRR z zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi (z terytorium byłej Polski), w tym 120 962 w więzieniach, łagrach i miejscach zsyłki, 243 106 w miejscach specjalnego osiedlenia, a 25 315 w obozach jeńców; różnica polegała na odmiennym zaliczeniu części zesłanych. Świadczy to, że NKWD konsekwentnie operowało statystyką, której wiarygodność była kwestionowana przez władze polskie, a następnie przez polskich historyków. Zdaniem Kota informacje rządu radzieckiego nie odpowiadały rzeczywistości, gdyż „według informacji otrzymywanych przez ambasadę polską ogólna liczba wywiezionych przewyższa 1,5 mln” (protokół konferencji z przedstawicielami Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, 2 X 1941 r.). Na przełomie 1941/1942 r. ambasada posiadała mniej lub bardziej dokładne informacje o ok. 446 tys. obywateli.

Historycy byli świadomi, że szacunki dokonywane przez ambasadę RP, rząd na uchodźstwie, komórki Armii Polskiej w ZSRR, następnie zaś Biuro Dokumentacji II Korpusu — zwięzły ich przegląd znajduje się w opublikowanej ostatnio książce S. Ciesielskiego, G. Hryciuka i A. Srebrakowskiego¹⁰ — nie są oparte na podstawach wystarczających, by przyjąć je bez zastrzeżeń. Występowały zresztą między nimi znaczne różnice. Nie sposób było zarazem dać wiarę enuncjacji radzieckich ministrów. Również owa ściśle tajna notatka dla Stalina może budzić uzasadnione wątpliwości. Wystarczy zestawić ją z ewidencją Związku Patriotów Polskich z 1943 r. oraz z rozmiarami dwóch fal repatriacji: w latach 1945-1947 i 1955-1959. Jeśli doszukiwać się związku danych, którymi konsekwentnie operowało NKWD, z rzeczywistością, należałoby sądzić, że kategoria „byli obywatele polscy”, których dotyczyły, nie obejmowała Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, a jedynie Polaków i Żydów. W notatce z maja 1944 r. stwierdzano, iż „przebywa obecnie w ZSSR (nie licząc armii Berlinga) w przybliżeniu 221 tys. osób. W tym samym czasie NKWD podawał władzom ZPP liczbę 280 tys., wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie uwzględniając Ukraińców, Białorusinów, Litwinów. Sporządzone w kwietniu tegoż roku przez ZPP spisy ludności uprawnionej do „dodatkowej pomocy” objęły 325 tys. osób. W tej liczbie nie mieścili się żołnierze I Korpusu, którego stan w dniu 1 czerwca 1944 r., wyniósł 43 629 żołnierzy, zmobilizowani do batalionów pracy, więźniowie. Nieco później, latem 1945 r. spisy Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej wykazywały 273 321 osób „posiadających prawo zrzeczenia się obywatelstwa radzieckiego, b. polskich obywateli, polskiej i żydowskiej narodowości”. Różnice wynikały po części z mających miejsce w ciągu roku indywidualnych powrotów do Polski. Już to, nie wspominając o rozmiarach repatriacji i liczbie Polaków i Żydów — byłych polskich obywateli w ZSRR po zakończeniu przesiedleń i powrotów do kraju podważa wiarygodność „ewidencji i statystyki”, jaką operowało NKWD, także na użytek wewnętrzny.

Niewiarygodne w najwyższym stopniu są również dane dotyczące śmiertelności wśród „byłych obywateli polskich”, którzy znajdowali się w ZSRR: od 1941 r. do końca 1943 r. liczba zmarłych

⁹ *Polscy jeńcy wojenni w ZSSR 1939-1941*, Warszawa 1992, s. 85.

¹⁰ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, Wrocław 1993.

miała wynosić 11 516. Nie sposób ich jednak zweryfikować. Możemy wyróżnić działania, których konsekwencją była śmierć wielu dziesiątków (setek?) tysięcy ludzi, trudniej przychodzi określenie, choćby w przybliżeniu, liczby ofiar każdego z nich. Ilu jeńców wojennych, poza zamordowanymi oficerami Kozielska, Starobielska, Ostaszkowa, zmarło w obozach pracy na terenie Zachodniej Ukrainy i Białorusi, podczas ewakuacji w 1941 r., w obozach w głębi ZSRR? Siemaszko szacuje ich liczbę na 43 tys. Nie wiemy, ile było w sumie ofiar śmiertelnych, łącznie z masakrami w więzieniach w momencie panicznej ucieczki w czerwcu i lipcu 1941 r. wśród uwięzionych na ziemiach anektowanych, których liczba, wedle danych radzieckich, wynosiła 18,6 tys.. Ofiary łagrów liczy się na około 200 tys., z czego połowa zmarła po zwolnieniu na mocy sierpniowej amnestii. Jak wielkie były straty wśród deportowanych? Czy pół miliona (licząc tylko Polaków i Żydów) zabitych i zmarłych w latach 1930-1945 pod okupacją radziecką i w ZSRR może odpowiadać rzeczywistości? Historycy rosyjscy, a w ślad za nimi także autorzy opracowania *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej* kwestionują dotychczasowe ustalenia polskie dotyczące przede wszystkim wywózek, ale także strat spowodowanych działaniami władz radzieckich. Rozmiary deportacji mają tu zresztą kluczowe znaczenie, albowiem we wszystkich szacunkach straty ustalano procentowo w stosunku do liczby wywiezionych, znajdujących się w łagrach czy, w terminologii polskiej, na zesłaniu. Wedle materiałów wykorzystanych przez W. Parsadonową, W. N. Zemskowa, M. F. Bugaja, w czterech zorganizowanych akcjach wysiedleńczych w latach 1940-1941 wywieziono z Polski Wschodniej do Kazachstanu, na Syberię i Daleką Północ ponad 330 tys. obywateli polskich, w tym ok. 210 tys. (63,6 proc.) Polaków, ponad 70 tys. (21,2 proc.) Żydów. Przypomnę, że polskie szacunki oscylowały wokół miliona.

Realna szansa ustalenia rzeczywistych rozmiarów przymusowych wysiedleń, zsyłek, mobilizacji, a także migracji spowodowanych przymusem sytuacyjnym: werbowania się do pracy w kopalniach i sowchozach w latach 1939-1941, ucieczki i ewakuacji po agresji Niemiec na ZSRR leży w konfrontacji akt i dokumentów powstałych w trakcie przeprowadzania określonych operacji NKWD i wojska z polskimi zapisami. W obecnej chwili zaawansowane są badania historyków rosyjskich nad masowymi wywózkami w latach 1940-1941, oparte na dwóch różnych typach materiału: aktach Wojsk Konwojowych NKWD, znajdujących się w Rosyjskim Głównym Archiwum Wojskowym, oraz materiałach Działu Osiedleń Roboczych i Specjalnych GUŁAGu NKWD sprawującego nadzór nad miejscami „specjalnego osiedlenia”, przechowywanymi w Archiwum Państwowym Federacji Rosyjskiej. Wymienić tu należy prace Parsadanowej, Zemskowej, a także grupy historyków związanych ze Stowarzyszeniem Memoriał; w 12 numerze pisma „Karta” ukaże się artykuł Aleksandra Gurjanowa przedstawiający wyniki analizy transportów deportacyjnych z polskich Kresów Wschodnich w latach 1940-1941¹¹. Wywiezieni w czterech kolejnych etapach wysiedleń: 9/19 lutego 1940, w kwietniu 1940 r., w czerwcu-lipcu tegoż roku i w czerwcu 1941 r. stanowili bez wątpienia najliczniejszą kategorię obywateli polskich w ZSRR; według polskich szacunków liczba ich wynosiła od 980 tys. do 1 050 tys. Źródła NKWD redukują ją do około 320 tys. Gurjanow zwraca uwagę na zbieżność z liczbą podaną Kotowi przez Wyszyńskiego w październiku 1941 r., różnicę tłumacząc śmiertelnością wśród „specperesedlenców”, przeniesieniami do innych kategorii więźniów, ucieczkami etc. Jego zdaniem, „porównanie dwóch przytoczonych stanów liczbowych osób wysiedlonych (z czasu wywózek i z października 1941 r.) nie daje podstaw do twierdzeń o setkach tysięcy deportowanych obywateli polskich zmarłych w ZSRR w latach 1940-41”. Podkreślając, że Wyszyński otrzymał najpewniej dane od Działu Osiedleń GUŁAG,

¹¹ Dziękuję Autorowi serdecznie za udostępnienie tekstu.

a Wojska Konwojowe również podlegały NKWD, Gurjanow uważa, że „ich dokumenty, jako przeznaczone wówczas wyłącznie do użytku wewnętrznego, trudniej podejrzewać o manipulacje i zafałszowania (...), choć przyznaje, że „jakaś ingerencja była” o czym świadczy brak wykazów osób w transportach (spisów eszelonowych).

To prawda, szacunki oparte na aktach Wojsk Konwojowych, statystyki GUŁAGu, informacja Wyszyńskiego, liczby podawane przez Berię są w ogólnych zarysach zbieżne. Czy są przez to wiarygodne? Wskazywałam już na sprzeczności między notatką Berii a innymi dokumentami, świadczącymi o tym, że w ZSRR jesienią 1941 r. i w maju 1944 r. przebywało znacznie więcej polskich obywateli niż 389 tys. w 1941 r. i 221 tys. w 1944 r. Pokrywanie się szacunkowych wyliczeń wywiedzionych z materiałów Wojsk Konwojowych z rozkazami przeglądowymi dowództwa tych wojsk oraz z danymi Działu Osiedleń GUŁAGu przemawiać by mogło za ich zgodnością z rzeczywistością. Nasuwają się jednak wątpliwości, które winny skłonić historyków do dalszych poszukiwań prawdy o rozmiarach masowych przymusowych przesiedleń i deportacji uciekinierów w latach 1940-1941. Obliczenia Gurjanowa są oparte na założeniu, że zasady określone w instrukcji Berii z grudnia 1939 r. „O trybie przesiedlenia polskich osadników z zachodnich obwodów USRR i BSRR” oraz instrukcji dla naczelników transportów „specpereselenców” z 17 stycznia 1940 r. były przestrzegane. Transporty miały liczyć 55 wagonów, w tym 52 wagony były przeznaczone do przewozu przesiedleńców. Jeden wagon był przewidziany dla 25-30 osób. W 1940 r. w 209 transportach przewieziono, wedle tych szacunków 277-280 tys. osób (1340 osób na jeden transport, przeciętnie 25 osób w wagonie). Wszystkie relacje, przede wszystkim spisywane na gorąco wypracowania dzieci oraz zeznania żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie (część została opublikowana przez Irenę Grudzińską-Gross i Jana Grossa w tomie *W czterdziestym nas Matko na Sybir zeszali*) wskazują, że liczba osób w wagonach wahała się od 30 do 50, 60 i więcej. Również liczba wagonów w transporcie nierzadko przekraczała 55. Dane od kolejarzy o transportach były *nota bene* jedną z podstaw polskich szacunków rozmiarów wysiedleń i deportacji. Nie sposób po prostu odrzucić wszystkie tych zapisów, kontentując się aktami NKWD, bez próby ich wnikliwej historycznej analizy w kontekście mechanizmów funkcjonowania systemu represji ówczesnego państwa radzieckiego. Weryfikacja funkcjonujących w historiografii, literaturze i świadomości społecznych „prawd”, rewizja przyjętych ustaleń jest z pewnością nieodzowna, zbyt wiele jest jednak znaków zapytania, by można było zawierzyć dokumentom proveniencji NKWD.

Podsumowując: większość danych, na których opiera się bilans strat ludnościowych w Polsce Wschodniej, jest obciążona błędem, przy czym często nie sposób nawet w przybliżeniu ustalić stopnia owego błędu. Ów dwumilionowy ubytek, jaki wynikałby z porównania stanu 1939/40 z szacunkiem osób, które przeżyły, bez względu na to, gdzie się znajdowały po wojnie, budzi uzasadnione wątpliwości. Są to jednak niejako ramy, które należy bądź zakwestionować, udawadniając błędne wyliczenia czy to pozycji wyjściowej czy finalnej, bądź też wypełnić wiarygodnymi ustaleniami dotyczącymi procesów, które złożyły się na tak wysokie straty w wyniku działań niemieckich i radzieckich wobec ludności polskiej i żydowskiej na obszarze określonym tu jako „Polska Wschodnia”, stanowiącym — przypomnę — 51,6 proc. terytorium państwa polskiego. Nasze badania winny postępować w trzech kierunkach: weryfikacji danych dotyczących tych, którzy przeżyli, gromadzenia szczegółowych informacji na temat ofiar śmiertelnych — tu pewne nadzieje stwarza, być może otwarcie archiwów rosyjskich — oraz podjęcie studiów nad stratami w lokalnych społecznościach, które pozwolą na weryfikację ogólnych szacunków. Wielką szansą mogą być także wspólne programy badawcze historyków polskich, ukraińskich, białoruskich, litewskich.